Prenumerata roczna 2,40 zł, przez miejscową organizację 2,20 zł. — Cena numeru 20 gr.

Należność pocztowa opłacona gotówką.

Nasza Ziemia

Miesięcznik poświęcony sprawom wiejskim i reformie rolnej

Rok 1 | Katowice, kwiecień 1938 | Nr. 2

Dr. LUDWIK KOHUTEK

Sprawa reformy rolnej na Śląsku

Chłop śląski nie miał dotąd w przebiegu dziejów szczęścia do ustawodawstwa rolnego. Władze pruskie wyraźnie trzymały stronę wielkich właścicieli Niemców, przez których posiadały wielkie wpływy na wsi górnośląskiej. Z pobudek politycznych uwolniono lud wiejski na Górnym Śląsku od pańszczyzny o 40 z górą lat później, niż w innych prowincjach pruskich. Aby osłabić i upokorzyć ambitny lud śląski i uzależnić go od niemieckiego dworu przy uwolnieniu od pańszczyzny, w połowie ubiegłego wieku, odebrano mu połowę posiadanych użytków rolnych. Grunty odebrane w ten sposób polskiemu chłopu otrzymał właściciel dworu. W ten sposób kosztem chłopa śląskiego władze zaborcze ugruntowały swą potęgę na polskich ziemiach. Wielka własność ziemska na Górnym Śląsku rozrosła się wówczas do niebywałych rozmiarów. Na odwrót — bardzo rozdrobnione gospodarstwa chłopskie, rozrzucone w liczbie po kilkadziesiąt a nawet kilkaset w sąsiedztwie każdego majątku były z góry skazane na ekonomiczną zależność od panów niemieckich. Dla uzupełnienia gospodarstwa chłop musiał dodzierżawiać choć mały kawałek ziemi od dworu. O kupnie ziemi dworskiej w czasach przedwojennych nawet za grube pieniądze, normalnie mowy być nie mogło. Gdy bieda zaglądała do chaty, miał chłop dwie drogi wyjścia: emigrować ze wsi do przemysłu, lub iść na roboty do folwarku czy lasów pańskich. Kto pozostał we wsi, rzadko tylko mógł wyżyć z pracy na własnym gruncie. W takich to warunkach pojawiło się na Górnym Śląsku zjawisko masowej drobnej dzierżawy rolnej.

Ten stan rzeczy dotrwał aż do ostatniego podziału Śląska. Toteż już w czasie plebiscytu na Śląsku ludność domagała się parcelacji niemieckich majątków ziemskich.

Po przyłączeniu Śląska do Polski ogólnopolskie przepisy prawa agrarnego weszły w życie tylko na cieszyńskiej części Śląska. Tam też parcelacja została już prawie całkowicie przeprowadzona, zwłaszcza w powiecie cieszyńskim. Natomiast na górnośląskiej części województwa rozparcelowano w ciągu 15 lat tylko 17.000 ha ziemi.

Dopóki obowiązywała konwencja genewska, nie można było przyśpieszyć tempa naprawy ustroju rolnego na Śląsku. Przepisy niemieckiej ustawy osadniczej z 1919 r. nie sprzyjały bowiem szeroko pojętej parcelacji.

Na skutek obowiązywania na Górnym Śląsku konwencji genewskiej w okresie piętnastolecia 1922 do 1937 r. wybitnie niekorzystny dla chłopa ustrój rolny utrzymał się przez ten okres czasu.

Lecz nie tylko polska ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 1925 r. z powyższych przyczyn nie mogła być rozciągnięta na obszar górnośląski. Ten sam los spotkał polską ustawę z 1932 r. o wykupie gruntów dzierżawionych przez drobnych dzierżawców podlegających ochronie.

Wprawdzie ustawa o ochronie drobnych dzierżawców z 1924 r. jako przejściowa weszła i u nas w życie. Pomimo to przeszło 35.000-na masa dzierżawców znalazła się w sytuacji daleko gorszej, niż dzierżawcy gdzie indziej w Polsce. Głównie skomplikowany system ustawodawstwa rolnego spowodował, że ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nie została wykonana na Śląsku, a czynsze nadpłacone ponad normę ustawową przez dzierżawców w latach 1924—1936 wynoszą około 8.000.000 zł.

Ten stan rzeczy wymaga rychłej naprawy ustroju rolnego. Reformy rolnej na Śląsku wymaga przede wszystkim konieczność życiowa, niesłychane rozdrobnienie własności chłopskiej, a co za tym idzie — niedostatek, jaki cierpi ludność drobnorolnicza i bezrolna na naszej wsi. Obok wielkich dworów i latifundiów niemieckich do dziś dnia mamy na Śląsku około 80% ogółu gospodarstw rolnych o obszarze poniżej 3 ha obszaru, co przy lichych naogół gruntach śląskich powoduje przyczynę powszechnego ubóstwa, a co za tym idzie — niezadowolenie i przygnębienie ludności wiejskiej.

Ten stan rzeczy powoduje często na wsi śląskiej objawy społecznego życia trudne do wytlumaczenia, które są nieraz hamulcem rozwoju pracy narodowej. Można to usunąć jedynie przez wykonanie jak najszerszej reformy rolnej.

Obecnie obowiązuje już od lipca 1937 r. na całym obszarze województwa śląskiego polska ustawa z dnia 28. XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. Na jej podstawie też władze państwowe wyznaczyły dla województwa śląskiego obszar 8000 ha, który ma być rozparcelowany w 1938 r., a także wyznaczyły na Śląsku okręgi podmiejskie i przemysłowe, w których parcelacja będzie się odbywać znacznie intensywniej niż gdzie indziej.

Latem 1937 r. Sejm Śląski uchwalił ustawę o scaleniu gruntów na Śląsku. Dzięki temu wraz z parcelacją będzie mogła być równocześnie zniesiona dość duża szachownica gruntów, jaką spotyka się w niektórych gminach województwa śląskiego. Widzimy więc, że sprawa reformy rolnej na Śląsku jest na dobrej drodze. Nie można jednak liczyć na zbyt szybkie przeprowadzenie parcelacji. Cała akcja może się odbyć najwcześniej w ciągu 4—6 lat.

Niezależnie od parcelacji ma się odbyć w ciągu 1938 r. na obszarze Śląska uwłaszczenie drobnych dzierżawców rolnych.

Na sesji śląskiej w lipcu 1937 r. poruszył tę sprawę w Sejmie poseł Tadeusz Kopeć. Na skutek tego Sejm uchwalił rezolucję domagającą się od Rządu przedłożenia projektu rządowego likwidacji drobnych dzierżaw na Śląsku.

Z racji ciężkich krzywd dziejowych, doznanych przez lud śląski w czasach dawniejszych i obecnego daleko gorszego położenia dzierżawców śląskich w porównaniu z dzierżawcami innych ziem Polski, wykup gruntów przez dzierżawców śląskich nie może odbyć się jedynie na zasadzie rozciągnięcia polskiej ustawy z 1932 r. na obszar górnośląski. Nowela załatwiająca sprawę ma 1) objąć znacznie szersze rzesze dzierżawców a to z uwagi na ich wielką liczbę, a więc nietylko chronionych ustawą z 1924 r., i 2) uwzględnić zwrot przez właścicieli ziemi pobranych czynszów od dzierżawców ponad normę ustawową od 1924 r.

Wobec wielkiego zagęszczenia ludności w województwie śląskim (307 na 1 km^2) jest jasne, że nawet szeroka parcelacja nie zaspokoi głodu ziemi, jaki panuje na Śląsku. Stąd wniosek, że ziemia na Śląsku nie może być marnotrawiona. Każdy skrawek gruntu winien być intensywnie zagospodarowany. Ponieważ jednym z ujemnych skutków obowiązywania konwencji genewskiej jest utrzymanie się na Górnym Śląsku aż dotąd jednostronnej gospodarki zbożowej względnie zbożowo-mlecznej, sytuację może poprawić wydatnie jedynie równoczesne podniesienie oświaty zawodowej na wsi z wykonaniem reformy rolnej.

Takie wydatne podźwignięcie kultury rolnej na Śląsku dałoby się szybko osiągnąć drogą organizacji gminnych kursów wędrownych, pomyślanych w formie uniwersytetów wiejskich.

ROLNICTWO

Uwaga na oziminy

RYSZARD PILL.

Po zejściu śniegu z pól widzimy na oziminach wszelkie dodatnie i ujemne wpływy minionej zimy. Lekka, o małych opadach śnieżnych zima nie dokuczyła zbytnio oziminom. To też widzi się na polach żyto i pszenicę przeważnie dobrze rozwinięte, silnie rozkrzewione, barwno zielone, obudzone ze snu zimowego do wiosennego życia i wzrostu. Lecz nie wszystkie oziminy tak zwycięsko przetrwały zimę. Spotyka się często, zwłaszcza na polach zimnych, o glebie cięższej, zwięźlejszej, podmokłej, złe wpływy zimy. Często jeden rzut oka wystarczy, ażeby stwierdzić, iż zima dała się we znaki niektórym naszym oziminom. A więc możemy zaobserwować brunatnienie końców liści, lub też żółknienie całej rośliny. Są to uszkodzenia, spowodowane przez mróz, lub przymrózki wiosenne. Brunatne zabarwienie tworzy się wskutek pęknięć wiązek naczyniowych. Powoduje to znaczne osłabienie rośliny, której źdźbło w miejscu uszkodzonym przegina się i łamie. Na takie chore rośliny rzucają się grzybki i bakterie, które wnikając do pęknięć hamują dopływ soków, a tym samym tamują rozwój rośliny. Na takie rośliny rzucają się chętnie szkodniki jak mucha szwedzka, skoczek sześciorek i inne. — Taka roślina może wylizać się, wzmocnić i dać dobry plon, jeżeli ją zasilić nawozami azotowymi, a więc saletrzakiem lub siarczanem amonu.

Rozglądając się dalej po polach, możemy zauważyć inne choroby zbóż ozimych. Najczęściej spotyka się tak zwaną pleśń śniegową. Przyczyną pojawienia się jej jest grzybek pasożytniczy, zwany inaczej sierpikiem, ponieważ tworzy sierpowato zagięte zarodniki. Roślina opanowana pleśnią śniegową jest przybita do ziemi, całe pole jest pokryte jakby cienką silnie powiązaną pajęczyną, koloru szarego, która owija się dookoła rośliny i wyciąga z niej soki. Po wyschnięciu, rośliny opanowane pleśnią są koloru szaro-różowego, łatwo giną i gniją. Na polach opanowanych przez pleśń spotyka się puste place po wyniszczonych roślinach. Pleśń śniegowa pojawia się często na polach zwięzłych, wilgotnych, po długich i ciepłych zimach, pod grubą warstwą śniegu, gdy roślinka z powodu braku powietrza jest osłabiona. Nadmiar wilgoci pod śniegiem przyczynia się bardzo do pojawienia się tej choroby. Grzybek dostaje się do gleby ze ściernia lub ze słomą, a najczęściej z zarażonym ziarnem, które można łatwo poznać po silnym charakterystycznym zaróżowieniu. Po wysianiu ziarna, zarodniki kiełkują, a gdy tylko nadarzy się odpowiednia pora, atakują zboże. Pleśń śniegowa pojawia się często na oziminach wcześnie wysianych, ponieważ daje to możność większego rozwoju grzybka. Aby uniknąć choroby zbóż należy bajcować ziarno przed siewem formaliną, ewentualnie siarczanem miedzi lub innymi bajcami. Na wiosnę należy porażone pola bronować, ażeby rozerwać grzybnię i dostarczyć roślinie i glebie powietrza. Bronować należy zaraz po zejściu śniegu. Należy również wzmocnić osłabione rośliny saletrą wapniową, saletrzakiem, amoniakiem, oraz jak najspieszniej osuszyć pola. Po takiej

pracy chore rośliny przychodzą do siebie i mogą dać nawet niezły plon.

Również obecnie na oziminach można stwierdzić i inne choroby. Zauważymy rośliny pokryte na dolnych liściach, głównie na górnej powierzchni i na pochwach liściowych gęstą powłokę pilśniową, koloru szaro-białego. Jest to grzybnia rosy mącznej. Rosa mączna pojawia się również na wiosnę po zejściu śniegu, a przy sprzyjającej pogodzie i jesienią. Przyczyną występowania rosy jest grzybek z rodziny mącznicowatych tak zwany Erysiphe graminis. Grzybnia rosy mącznej wsysa się do tkanek roślin, czerpie z nich soki, rozrasta się i z czasem może porazić całą roślinę, pokrywając ją grubym kożuchem nakrapianym punkcikami różowymi, brunatnymi i czarnymi. Są to zarodniki rosy. Opanowane liście więdną, schną i opadają. Roślina przedwcześnie dojrzewa i daje ziarno słabo wykształcone, przeważnie poślad. O ile rosa opanuje całą roślinę, to zdarza się, iż nasiona nie zawiążą się, kłos zazielenieje i jest pusty. Wtedy choroba ta może spowodować klęskę nieurodzaju. Mącznik rozwija się w miejscach ocienionych, pod drzewami, przy łąkach lub też po długich deszczach, przymrózkach wiosennych, no i po ciepłej, wilgotnej zimie. Przeazotowanie również wpływa dodatnio na rozwój grzybka. Zauważono, że wczesne, jesienne zasiewy ulegają zarazie silniej, niż zasiewy późniejsze. Grzybek znajduje się podobnie jak i pleśń już w ziarnie, ewentualnie z obornikiem ze słomy zarażonej przedostaje się na pole. Często ściernie bywa rozsadnikiem choroby. Ze środków zaradczych poleca się nie wysiewać ziarna plonu porażonego rosą. Pole należy dobrze osuszyć. Poleca się późniejszy wysiew ozimin. Porażone plantacje należy wzmocnić na jesieni nawozami potasowo-fosforowymi. Dużą rolę gra zmiana odmiany, gdyż rosa mączna ściśle stosuje się do rośliny — gospodarza. Należy również głęboko zaorać ściernie.

Za parę tygodni, a może i wcześniej dadzą się zauważyć na liściach i łodygach żyta lub pszenicy małe czerwonawo-brunatne plamki większych lub mniejszych rozmiarów. Jest to tak zwana rdza brunatna żyta lub pszenicy (Puccinia dispersa lub Triticina). Atakuje ona liście występując najpierw na górnej ich powierzchni, przechodzi następnie na dolną część blaszki liściowej, a nie rzadko atakuje i źdźbła. Pierwszy wybuch choroby występuje już jesienią na młodych roślinach, lub też wczesną wiosną po stopnieniu śniegu. Po dłuższej przerwie w końcu czerwca następuje właściwy rozwój choroby. Plamki jaskrawobrunatne są to zarodniki, tworzące pokolenie letnie, rozlewają się po liściach, wnikają do tkanek wysysając soki, a następnie przedostawszy się na dolną stronę liści tworzą pokolenie zimowe (zarodniki zimowe) w postaci podłużnych kresek. Rdza brunatna jest dwudomowa t. j. przeosi się na żywiciela pośredniego, na którym zimuje. W tym wypadku takim żywicielem są chwasty jak farbownik lekarski lub rutewka. Zboża zaatakowane rdzą brunatną, dają ziarno słabo rozwinięte, dużo pośladu, a w przypadkach groźnych może zarażona plantacja dać bardzo znikomy plon.

Przy sprzyjających warunkach, a więc łagodnych zimach, przy ciepłej, parnej pogodzie porażenie bywa silniejsze. Ze środków zaradczych poleca się: wycinanie chwastów przy drogach, na miedzach, przy rowach i w polach. Należy unikać siewu na polach wilgotnych i ocienionych. Nie dawać dużych dawek nawozów azotowych, a jesienią poleca się stosowanie świeżego obornika, gdyż zarodniki z nieprzegniłą słomą łatwo przenoszą się na pola. Nie za gęsty siew, późniejszy wysiew ozimin i osuszanie pól przyczyniają się również do zmniejszenia działania choroby. Poleca się również głęboką orkę ścierni.

OGRODNICTWO

Jak założyć sad

CZESŁAW ROEL.

Zadanie to, zdaje się tak proste do rozwiązania, jak często jednak bywa przez rolników wadliwie wykonane. Aby błędom zapobiec, należy pamiętać o kilku zasadniczych wskazówkach przy sadzeniu sadu.

Pod sad dajemy glebę najlepszą, jaką posiadamy w gospodarstwie: więc żyzną, tj. zasobną w pokarmy, przepuszczalną, by nadmiar wody mógł przesiąkać do warstw głębszych, niezbyt zwięzłą i o dostatecznej ilości wilgoci.

Nie każda gleba nadaje się pod wszystkie gatunki drzew owocowych.

Na glebach ciężkich sadzić możemy jabłonie, grusze i śliwy, o ile gleba nie jest zbyt sucha lub za wilgotna. Można te gatunki sadzić również na glebach lżejszych, lecz zasobnych w wilgoć i odpowiednio wynawożonych.

Gleby lżejsze, suche, nadają się przede wszystkim pod czereśnie i wiśnie. Na glebach zasobnych w wapno, doskonale udają się orzechy włoskie, czereśnie, wiśnie, śliwy, morele i brzoskwinie. Na tych glebach jednak grusze cierpią na brak zieleni (chlorozę). Gleby torfiaste niezbyt są odpowiednie dla drzew owocowych, gdyż posadzone na nich drzewa, często przemarzają.

Przy zakładaniu sadu, poza wyborem gleby, bardzo ważnym jest określenie wysokości lustra wody gruntowej, od której uzależniamy wybór gatunków drzew owocowych. I tak: dla grusz i czereśni woda nie może występować bliżej jak na 130—150 cm, dla jabłoni na 90—160 cm, dla śliw i wiśni na 70—80 cm.

Zakładając sad mniejszy (na własny użytek) nie będziemy tak ściśle przestrzegać podanych zaleceń, jednak przy zakładaniu sadu handlowego, zawsze należy się zwrócić do fachowca, który nietylko wskaże nam, jakie sadzić gatunki, lecz i poda odmiany, dostosowane ściśle do naszych warunków glebowych i klimatycznych.

Ziemię pod sad uprawiać należy jesienią, zaraz po sprzęcie zboża czy okopowych, orząc głęboko z pogłębiaczem lub przekopując ręcznie na głębokość 30—40 cm. Obornik możemy dać jesienią lub kompost na wiosnę. Dołów specjalnie dużych pod drzewka obecnie się nie kopie, poprzestajemy jedynie

na małych dołeczkach o średnicy 50—60 cm i takiej samej głębokości, przekopując spód dołka.

Dołki kopie się, po uprzednim wytyczeniu miejsc pod drzewka palikami, które winny być 10—12 cm grube i 2 metry wysokie i okorowane. Paliki wbijamy w otwory, zrobione w ziemi drągiem żelaznym, by nie psuć ich od góry przez wbijanie młotem.

Zakładając sad większy na ziemiach zasobnych, dajemy odstępy dla jabłoni 9—10 mtr., dla czereśni i grusz 8—9, a dla wiśni i śliw 5—6 mtr., sadząc w kwadrat, to znaczy, dając te same odległości rząd od rzędu jak również i w rzędzie.

O ile figura pola jest wąska i długa, wówczas sadzić należy w piątkę t. zn. rząd od rzędu damy naprzykład co 6 metrów a na rzędzie sadzimy co 12 metrów, przy tym drzewka wysadzamy w ten sposób, że drzewko drugiej linii wypadnie między dwa drzewka poprzedniej linii.

Czy sadzimy w kwadrat, czy też w piątkę, uważać należy, by rzędy drzew były na prostej linii nie tylko wzdłuż lecz i na wskos.

Przy samym sadzeniu drzewek musi być dwóch ludzi: ten co sadzi i ten co korzenie drzewka przysypuje. Przed sadzeniem korzenie winny być przycięte ostrym nożem. Sadząc, należy uważać, by nie posadzić zbyt głęboko i w tym celu w poprzek dołka kładziemy łatę by określić poziom takowego. Następnie ustawiamy drzewko przy mocno obitym paliku w ten sposób, by korzenie znalazły się też pod łatą. Później zasypujemy dołek ziemią żyzną, którą bierzemy z najbliższego otoczenia, rozkładając równocześnie korzenie i wypełniając luzy między korzeniami ziemię i stale udeptujemy, bez żadnych potrząsań, wypełniamy dołek pod sam wierzch. Gdy przy udeptywaniu ziemia pod stopami nie ulega, możemy mieć przeświadczenie, że drzewko jest posadzone dobrze.

Bezzwłocznie przywiązujemy go do palika słomą w ósemkę, by się na wietrze nie poruszało oraz by się o palik nie ocierało.

Palik winien być takiej długości, by nie dotykał gałązek korony.

Tak posadzone drzewko, przyjmie nam się zawsze, a od dalszej pielęgnacji uzależniony będzie plon.

REFORMA ROLNA

Parcelacja na Górnym Śląsku

Dr. JÓZEF PISAREK

Wygaśnięcie konwencji genewskiej pozwoliło ustawodawcy polskiemu na rozciągnięcie na górnośląską część Województwa Śląskiego ogólno-polskich przepisów o wykonaniu reformy rolnej a to, ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. R. P. z 26 roku Nr. 6 poz. 1) oraz ustaw i rozporządzeń dodatkowych.

Rozciągnięcie to nastąpiło ustawą z dnia 7 sierpnia 1937 r., obowiązując od dnia 13 sierpnia 1937 r. w miejsce niemieckiej ustawy osadniczej i ustaw dodatkowych. Ustawa ta z 1925 r. obowiązuje więc już na obszarze Górnego Śląska od kilku miesięcy. Niemniej skutki jej jeszcze dotychczas się nie ujawniły i ujawnić się jeszcze nie mogły. Dopiero w przyszłym roku kalendarzowym będzie można odczuć w obrocie ziemią w całej pełni skutki obowiązywania już polskiej ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

W myśl polskiej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przymusowy wykup gruntów z rąk wielkich właścicieli ziemskich może zaistnieć dopiero po nieskorzystaniu przez wielkich właścicieli ziemskich z możności dobrowolnej parcelacji. W tym celu Rada Ministrów ustala plan parcelacyjny na każdy rok kalendarzowy, a następnie ustala wykaz imienny nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi. I tak w odniesieniu do Województwa Śląskiego Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 11 lutego 1938 r. (Dz. U. R. P. poz. 57) ustaliła ilość 8.000 ha gruntu, która w 1938 roku na obszarze całego województwa śląskiego podlega parcelacji. Wielcy właściciele ziemscy winni więc najpóźniej do dnia 1 stycznia 1939 r. rozparcelować na terenie województwa śląskiego obszar gruntów o rozmiarze 8.000 ha. Jakkolwiek ta parcelacja w pierwszym roku (w danym wypadku w roku 1938) jest parcelacją dobrowolną, niemniej podlega ona kontroli władz administracyjnych tj. starostów i Wojewody. Wielcy właściciele ziemscy przy przeprowadzaniu parcelacji muszą przedkładać wykazy nabywców do zatwierdzenia starosty wraz z projektem przeprowadzanej parcelacji (art. 65 ustawy o wykonaniu reformy rolnej). Również cena ziemi przy takiej parcelacji nie może być dowolną, a w szczególności nie może być spekulacyjnie wygórowaną i podlega też zatwierdzeniu starosty.

O ile więc wielka własność ziemska przystąpi w bieżącym roku do parcelacji dla wyczerpania ilości przewidzianej wyżej przytoczonym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1938 r., to pamiętać należy o tym, że wielka własność nie może tej parcelacji przeprowadzać dowolnie, sprzedawać osobom wybranym według swego upodobania i po cenach dowolnych. W przeciwnym razie należy zwracać się z odpowiednimi wnioskami do starostw wykonujących kontrolę nad tą parcelacją.

O ile wielka własność nie wykona planu parcelacyjnego, ustalonego w rozporządzeniu z dnia 11 lutego 1938 r. i do dnia 1 stycznia 1939 r. nie rozparceluje na obszarze województwa śląskiego 8.000 ha gruntu, to najpóźniej do dnia 15 lutego 1939 r. następne rozporządzenie Rady Ministrów określi imiennie także dla obszaru województwa śląskiego grunty, które muszą ulec parcelacji w ciągu 1939 roku. Ten t. zw. „wykaz imienny" wymieni w poszczególnych powiatach, które grunty (gdzie położone i do jakich osób należące) ulegną parcelacji.

Jeżeliby i te grunty już imiennie wskazane nie zostały dobrowolnie rozparcelowane w 1939 roku, następuje przymusowy wykup tych gruntów przez władze państwowe i to najpóźniej do dnia 15 lutego 1940 r.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej wymienia też osoby, którym przysługuje pierwszeństwo do nabycia gruntów z parcelacji, tak z parcelacji dobrowolnej jak i z parcelacji przymusowej, przerowadza-

nej przez władze administracyjne. Ustawa daje pierwszeństwo przy parcelacji dzierżawcom i służbie majątków parcelowanych, a następnie żołnierzom i inwalidom armii polskiej, zasłużonym w walkach o niepodległość, po czym dopiero następują dalsze kategorie nabywców. Podnieść też należy, że gospodarstwa powstałe z parcelacji nie mogą być sprzedawane przez nabywców, ani dzielone, ani wydzierżawione, ani też zadłużone bez zezwolenia właściwego starosty (art. 2 ustawy z dnia 14. kwietnia 1937 r. poz. 272).

Rada Ministrów ustaliła obszar gruntu podlegacy parcelacji po raz pierwszy w 1938 r. dla całego obszaru województwa śląskiego. W następnych latach Rada Ministrów będzie ustalać dalsze ilości gruntów podlegających parcelacji na poszczególne okresy roczne. W interesie drobnych rolników, a w szczególności dzierżawców rolnych leży, by ustalenia planu parcelacyjnego dla następnych lat obejmowały na obszarze województwa śląskiego jak największą ilość gruntu, a w każdym razie co najmniej 8.000 ha jak w roku bieżącym. Za tym przemawia bowiem przeludnienie województwa śląskiego i fakt, że województwo śląskie, a w szczególności jego górnośląska część dotychczas nie korzystała z dobrodziejstwa polskiej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Wskazanym więc jest jak najrychlejsze wyczerpanie na obszarze województwa zapasu ziemi dostępnego dla parcelacji na zasadzie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Ustawa ta a w szczególności art. 4 tejże ustawy wyłącza z majątków ziemskich z pod parcelacji jedynie obszary gruntu o rozmiarze 60 ha (o ile chodzi o nieruchomości ziemskie położone w okręgach przemysłowych i podmiejskich) zaś obszar o rozmiarze 180 ha (o ile chodzi o pozostałe obszary Państwa). Dla oznaczenia wyłączenia obojętną jest rzeczą, czy dany obszar, podlegający parcelacji, stanowi własność tylko jednej osoby, czy nawet współwłasność kilku osób.

W interesie drobnej własności rolnej jak też w interesie dzierżawców leży, by jak najwięcej miejscowości z obszaru województwa śląskiego zostało zaliczone do okręgu przemysłowego i podmiejskiego. W tym bowiem wypadku większa ilość ziemi będzie rozparcelowaną, bo w rękach wielkich właścicieli ziemskich pozostanie mniejszy obszar niepodlegający w żadnym wypadku parcelacji, a to w rozmiarze 60 a nie 180 ha użytków rolnych. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 lutego 1938 r. poz. 82 wyszczególnia jako okręg przemysłowy i podmiejski w całości powiaty: katowicki, świętochłowicki oraz tarnogórski. Ponadto do takiego okręgu rozporządzenie to zalicza 8 gmin z powiatu bielskiego, 12 z powiatu pszczyńskiego i 84 gmin z powiatu rybnickiego.

Zaznaczyć należy, że obszar gruntu niepodlegający parcelacji a wyszczególniony w art. 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (60 wzgl. 180 ha) może ulec zwiększeniu stosowanie do postanowienia art. 5 tejże ustawy, a to dla celów przemysłu rolniczego. Zależy to jednak od swobodnego uznania władz państwowych.

Spodziewać się należy, że wielcy właściciele gruntu będą się starać wykorzystać przepis art. 5 dla wyłączenia z pod parcelacji jaknajwiększej ilości gruntu. Rzeczą małych właścicieli gruntu i dzierżawców rolnych jest przeciwstawiać się skutecznie tym zabiegom wielkich właścicieli gruntu.

Sprawa uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych jest objęta oddzielną ustawą, uchwalona w ostatnich dniach, lecz jeszcze nie ogłoszoną. Po ukazaniu się tej ustawy sprawę tą omówimy szczegółowo.

STANISŁAW CZUB.

Drobna dzierżawa pozostałością pańszczyzny

Dla zrozumienia dzisiejszego stanu prawnego i gospodarczego drobnych dzierżawców na Śląsku warto chociaż pobieżnie zapoznać się ze stanem małorolnych włościan, jaki istniał w przeszłości. Z historii wiemy, że ta warstwa ludzi żyła pod koniec wieku 18-go i w pierwszej połowie wieku 19-go, — a więc przeszło 100 lat przed nami — w Europie w opłakanych stosunkach. Szczególnie opłakanym był jej los na Śląsku po wojnie siedmioletniej, którą król pruski Fryderyk Wielki prowadził o ziemie śląskie z Austrią.

Według źródeł historycznych naprowadzonych przez ks. Zimmermanna*) ludność wiejska na Śląsku, zwana ogólnie poddanymi, składała się: 1) z kmieciów, 2) półkmieciów, 3) zagrodników, 4) chałupników i) komorników.

Podczas gdy pierwsi z nich mieli do uprawy około 100 morgów magd. roli, to drudzy już tylko połowę tego, trzeci około 20, czwarta kategoria tylko 10 morgów, a piąta tj. komornicy mieli tylko mieszkanie, żyjąc ze swojego przemysłu lub dziennego zarobku.

Według wyżej wymienionego badacza były to tylko różnice prawne. W rzeczy samej o bycie wszystkich tych kategorii decydowała samowola dziedziców.

Ziemia, należąca do gospodarstwa chłopa, nie była jego własnością. Należała prawnie do dziedzica, któremu kmieć czy zagrodnik podlegał w zupełności.

Musiał mu odrabiać tzw. pańszczyznę, pracując sam wraz z członkami rodziny na folwarku pana i dostarczając wszelkich zaprzęgów. Szlachta tak wyzyskiwała chłopa, że na uprawę jego własnego gruntu pozostawiano mu niejednokrotnie dwa a nawet tylko jeden dzień w tygodniu. Reszta dni była przeznaczona na odrabianie pańszczyzny. Konie chłopskie były zajęte wożeniem „pańskiego" drzewa, ryb, wełny, zboża na odległe targowiska. Żniwo pańskie musiało być najprzód sprzątnięte, tak że nieraz nie starczyło czasu na zebranie własnego zboża, które wskutek tego gniło na polu. Poza tym goniono chłopa, tego prawdziwego niewolnika, na tzw. posyłki po 8—10 mil, każąc mu czekać na odpowiedź po kilka dni. Wieczorami zimowymi musiała cała rodzina prząść len dla dworu. Jeżeli nie starczyło własnego, trzeba było dokupić. Nawet choroba nie była usprawiedliwieniem dla nieprzybycia do pracy. Wynagrodzenie za pracę było czasem płacone, ale było zni-

---

*) Ksiądz Zimmermann, Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich, Poznań 1915.

kome, bo stosowano je według taksy z przed stupięćdziesięciu lat!

Dziedzic — prawie wyłącznie Niemiec — uważał chłopa prawie za swą własność. Toteż poddany nie miał on żadnego prawa do własności i dziedzictwa. Panowie niemieccy odbierali tym biednym ludziom grunty, kiedy im sie podobało. Chłostano ich i bito za byle przewinienie. Niski stan oświaty u szlachty nie pozwalał uszanować tego prawdziwego skarbca, jakim był chłop polski dla dworu.

Takie nieludzkie traktowanie wywoływało częste bunty chłopskie. W roku 1765 mieszkańcy całych wsi uchodzili w lasy. Bunty wybuchły w powiatach: głupczyckim, bytomskim, opolskim, toszeckim, pszczyńskim i rybnickim. Do uśmierzania tych prawdziwych powstań chłopskich wzywano wojsko. Tysiące ludzi uciekło do Polski, gdzie warunki bytu chłopów były znacznie lepsze. Około roku 1780 obliczono, że w ostatnich 40—50 latach opuściło Górny Śląsk 15.000 ludzi.

Taką okropną drogę krzyżową musiała przejść nasza polska ludność wiejska Górnego Śląska zanim nastąpiło prawne uregulowanie jej położenia. Nastąpiło to dopiero w połowie ubiegłego wieku. Stało się to dzięki uwłaszczeniu chłopów, powstaniu nowoczesnego ustawodawstwa i wprowadzeniu obowiąkowego szkolnictwa. Dzięki postępowi oświaty i zdobyczom nauki zrozumiano, że chłop jest pełnowartościowym członkiem społeczeństwa, zasługującym na pełną opiekę ze strony państwa.

Zrozumiano wreszcie, że ciężka praca jego dostarcza chleba powszedniego mieszkańcom wsi i miast. Bez tej znojnej pracy nie byłoby kołaczy, ani w chacie, ani w pałacu. Dopiero takie zrozumienie roli chłopa przyniosło mu zdobycz w postaci reformy rolnej. Państwo przymusowo oddaje w jego ręce ziemię jako temu, który jest powołany do produkowania i dostarczania żywności.

Jedyną pozostałością z tych dawnych okropnych czasów zdaje się być na Górnym Śląsku drobny dzierżawca. Jego pominięto i przy uwłaszczeniu i przy reformie rolnej pruskiej. Tylko jemu kazano w dalszym ciągu jak przed 150 laty uprawiać niewłasną bo „pańską" działkę dwu czy pięcio-morgową i płacić za dzierżawę pańszczyznę w postaci wygórowanego czynszy. Potrafiono go utrzymać nadal w takiej iście pańszczyźnianej zależności od dworu niemieckiego, że nie odważył się upomnieć o swe prawa, wynikające z polskiej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców z roku 1924. Umiano mu albo wytłumaczyć, że ustawa ta nie obowiązuje, albo go tak nastraszyć, że bał się upomnieć o swoje słuszne prawa. Bo chłop śląski stał się twardy, odporny i wytrzymały, ale stał się wskutek wiekowych doświadczeń nieufny. Nie wierzył, że prawo jest silniejsze, niż ręka junkra pruskiego.

Lecz mija i ten koszmar przeszłości. Nowoczesne Państwo Polskie znosi to nienawistne wspomnienie niewoli. Sejm polski uchwala ustawę o uwłaszczeniu drobnego dzierżawcy na Śląsku. Będzie mógł wreszcie nazwać swoją wyłączną własnością ten kawałek ziemi, który wykarczował jego pradziad, którą użyźnił pot i twarda praca jego przodków i jego samego. Uniezależni on się już wkrótce od łaski pańskiej niemieckiego właściciela, gajowych, czy polowych. Będzie wreszcie wolny w Wolnej Polsce.

Zwyciężyła wreszcie nieustępliwość i hart chłopa polskiego, zwyciężyła sprawiedliwość i prawo.

DROBNE WIADOMOŚCI

Ślązak.

Według urzędowych informacyj, przedsiębiorstwo osadnicze „Ślązak", istniejące dotychczas na podstawie niemieckich przepisów prawnych, zamienia się na zwykłe przedsiębiorstwo osadnicze upoważnione przez władze państwowe do przeprowadzania parcelacji majątków ziemskich na podstawie art. 62 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 1925 r.

Przedsiębiorstwo to dysponuje jeszcze obecnie dużymi funduszami publicznymi, a mianowicie: udziały Skarbu Śląskiego w tym przedsiębiorstwie wynoszą około 6.000.000 zł, Skarbu Państwa około 3 mil. 300.000 zł i Państwowego Banku Rolnego około 3 mil. 500.000 zł.

W nowej formie prawnej przedsiębiorstwo „Ślązak" będzie w imieniu właścicieli majątków występować jako ich generalny pełnomocnik przy prywatnej parcelacji ziemi.

Niderlandy Ks. Pless.

Wobec ukazujących się w prasie wiadomości o debatach w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej nad ustawą o rychłym uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku, Zarząd Dóbr ks. von Pless wpadł na kapitalny wprost pomysł, aby za wszelką cenę odebrać ziemię, znajdującą się w rękach drobnych dzierżawców.

Ponieważ ks. von Pless jest patronem licznych parafij kościelnych i z tego tytułu płaci znaczne kwoty rocznie na potrzeby kościołów, doradcy księcia wpadli na myśl likwidacji patronatów kościelnych przez oddanie poszczególnym kościołom odpowiedniej ilości ziemi.

W tym celu zwołano w Pszczynie w dniach 25 i 26 lutego wielką konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele księcia oraz księża proboszczowie i zarządy kościelne zainteresowanych parafij. Na konferencji doszło do obustronnego porozumienia, co do zniesienia patronatów. Przy tym jednak wyszło szydło z worka. Przedstawiciele ks. von Pless oświadczyli, że interes może dojść do skutku jedynie pod tym warunkiem, że zarządy kościelne zgodzą się na wynagrodzenie w gruntach, znajdujących się obecnie w rękach drobnych dzierżawców rolnych.

Cały pomysł miał polegać na tym, że księża proboszczowie nie znający się na przepisach ustaw chroniących drobnych dzierżawców, zgodzą się na odebranie od księcia ziemi wraz ze znajdującymi się na niej dzierżawcami, których ustawa nie pozwala usunąć. Naodwrót sądzono, że dzierżawcy mimo woli będą musieli z ziemi ustąpić, nie chcąc walczyć o ziemię z Kościołem.

Wiadomość o zamiarach ks. v. Pless rozeszła się lotem błyskawicy. Postanowienie konferencji

wywołały wielkie oburzenie wśród tysięcznych rzesz drobnych dzierżawców powiatu pszczyńskiego. Z początkiem marca odbyły się zebrania dzierżawców w zainteresowanych gminach, którzy uchwalili ostre protesty przeciw podstępnym zamiarom odebrania im ziemi, w przededniu oczekiwanego uwłaszczenia. Protesty te przesłano do Zarządu Głównego Związku Drobnych Dzierżawców, celem przedłożenia ich kompetentnym władzom państwowym.

Ponadto Zarząd Powiatowy Związku w Pszczynie wysłał protest do Kurii Biskupiej przeciw ugodzie pszczyńskiej, która jest sprzeczna z interesami ludności i intencjami Państwa.

Wierzymy, że tak Władze Państwowe, jak Kościelne nie uznają propozycyj ks. v. Pless, gdyż w dzisiejszym stanie rzeczy są one co najmniej śmieszne i można je jedynie przyrównać do przysłowiowych Niderlandów Pana Zagłoby.

Komisarze Ziemscy.

W końcu ubiegłego roku władze państwowe ustanowiły na obszarze województwa trzech komisarzy ziemskich. Podajemy ich adresy:

1) Brzóska Roman, Komisarz Ziemski, Katowice, Starostwo — działa na powiaty: katowicki, pszczyński i rybnicki;

2) inż. Gnoiński Władysław, Komisarz Ziemski, Cieszyn, Starostwo — na powiaty: bielski i cieszyński;

i 3) inż. Jasiński Aleksander, Komisarz Ziemski, Tarnowskie Góry, Starostwo, na powiaty: świętochłowicki, tarnogórski i lubliniecki.

Komisarze ziemscy załatwiają wszelkie sprawy związane z reformą rolną, a więc parcelacją, uwłaszczeniem drobnych dzierżawców, scaleniem gruntów itd. W tych też sprawach można się do komisarzy zwracać bezpośrednio.

KALENDARZYK PRAC

NA KWIECIEŃ.

Dla rolnika.

Czas najwyższy kończyć zasiewy wiosenne zbóż. Przystąpić do wywózki gnoju pod ziemniaki, o ile nie wywieziono zimą względnie jesienią. Buraki sieje się na oborniku zaoranym jesienią. Wymagają one dobrej uprawy ziemi i pomocniczego nawożenia. Marchew wschodzi długo. Toteż do nasienia można dodać trochę ziarna jęczmienia lub maku, gdyż te rośliny szybko wschodzą i można prędzej przystąpić do motyczenia marchwi.

Zaczynamy sadzenie ziemniaków. Sadzeniaki powinny być rakoodporne, zdrowe, wielkości kurzego jaja. Na lżejszych glebach odstęp między radlinami powinien wynosić 50 cm., a ziemniak w radlinie należy kłaść od ziemniaka w odstępie 40 cm. Na gruntach lepszych odstępy te powinny być nieco większe.

W celu wyniszczenia ognichy w zbożach jarych, należy je bronować lekką broną, w czasie kiedy zboże ma po 2 pary listków.

Należy rozgrabić kretowiny na łąkach i pastwiskach.

Poprawić płoty i ogrodzenia w gospodarstwie.

Dla ogrodnika.

Do polowy miesiąca można jeszcze sadzić drzewka owocowe. Świeżo posadzone, należy przyciąć krótko: gałązki korony ponad 3—5 oczkiem od dołu, przewodnik nad 6—8 oczkiem. W kwietniu szczepimy drzewa za pomocą kożuchowania, czyli za korę. W czasie kwitnienia drzew w wypadku suszy, należy drzewa podlewać. Formujemy żywopłoty, odkrywamy róże i przycinamy i okopujemy je, siejemy trawy i urządzamy kwietniki.

Dla warzywnika.

Sadzimy wczesne kalafiory, kapustę, kalarepę, pory, sałatę, cebulę. Siejemy rzodkiewkę, ćwikłę, marchew, pietruszkę, groch, bób, szpinak. Sadzi się truskawki, spulchnia ziemię w truskawczarni i nawozi. Przygotowujemy nawóz płynny do zasilania warzyw. Pikujemy i przesadzamy pomidory, które koło 20-go wysadzamy do wazoników. Wysiewamy do doniczek ogórki. Kopcujemy szparagi.

Dla drobiarza.

Pora lęgów. Do paszy drobiu dodawać zieleni. Pisklęta wypuszczać na suchą trawę. Czyścić i bielić kurnik.

Dla pszczelarza.

Należy przeglądnąć ule, oskrobać je i oczyścić, uregulować wyloty. W razie potrzeby podkarmiać pszczoły. Siać rośliny miododajne.

RADY I ODPOWIEDZI

P. Okrętowi z Raszczyc.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Katowicach udziela kredytu na zakup ziemniaków rakoodpornych na zasiew.

Z kredytu tego mogą korzystać rolnicy:

a) posiadający grunty zarażone i zagrożone rakiem ziemniaczanym,
b) nie posiadający gruntów zarażonych i zagrożonych rakiem ziemniaczanym, lecz zakupujący elity lub oryginalne sadzeniaki odmian rakoodpornych, celem dalszej reprodukcji dla terenów zarażonych i zagrożonych tą chorobą.

Warunki kredytu:

1) wysokość kredytu nie może przekraczać zł. 8.— na 100 kg ziemniaków,
2) kredyt jest udzielany bezprocentowo,
3) podania o kredyt mają być opiniowane pod względem doboru odmian ziemniaków i źródeł ich nabycia, przez Śląską Izbę Rolniczą.

Kredyt ten jest rozprowadzany bezpośrednio przez Oddział Państwowego Banku Rolnego w Katowicach za pośrednictwem powiatowych komunalnych kas oszczędności, lub rolniczych spółdzielni kredytowych.

Na zabezpieczenie wymagane są weksle pożyczkobiorców materialnie odpowiedzialnych, z poręką co najmniej jednej osoby.

Poza tym Państwowy Bank Rolny w Katowicach udziela rolnikom następujących kredytów oprocentowanych:

1) Na cele ogólne, na termin do 12 miesięcy przy normalnym oprocentowaniu 7% w stosunku rocznym.

2) Na zakup nasion do siewów wiosennych i pasz dla inwentarza. Udziela się rolnikom, nawiedzionym przez klęski żywiołowe w roku 1937, na okres 9—12 miesięcy przy oprocentowaniu 4% w stosunku rocznym. Które tereny wymagają przede wszystkim zasilenia tymi kredytami określi Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Województwa Śląskiego.

3) Na zakup sadzeniaków rakoodpornych ziemniaków.
Jest to kredyt oprocentowany w wysokości nie wyższej jak 3% w stosunku rocznym, zwrotny w przeciągu 9 miesięcy, przy czym wysokość jego nie może przekraczać na 1 q ziemniaków zł. 8.—.

4) Zaliczkowego i rejestrowego pod zastaw bydła.
Pierwszy z nich jest udzielany przy ilości nie przekraczającej 10 sztuk bydła w wysokości:
na 1 szt. wołu zł. 120.—, krowy zł. 90.—, jałowizny zł. 60.—.
Drugi, przy ilości zastawionego bydła powyżej 10 sztuk w wysokości 75% wartości każdej zastawionej sztuki, przy czym wartość ta jest ustalona przez przemnożenie wagi zwierzęcia przez przeciętną cenę żywca, którą na bieżącą kampanię ustala się w wysokości zł. 25.— za 100 kg żywej wagi. Oprocentowanie kredytów rejestrowych i zaliczkowych wynosi 6% rocznie, zaś ich zwrot następuje jednorazowo w okresie 5—6 miesięcy.

Dla wszystkich wyżej wymienionych kredytów przewidziane jest zabezpieczenie wekslowe z żyrami majątkowo odpowiedzialnych ręczyciele. Pożyczki będą rozprowadzane za pośrednictwem powiatowych komunalnych kas oszczędności, spółdzielń zrzeszonych w Centralnym Banku Spółdzielczym w Katowicach i w Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie. Zainteresowani rolnicy mogą również zwracać się bezpośrednio do Banku w razie trudności w uzyskaniu pożyczki w instytucji pośredniczącej.

Drob. Dzierżawcy w Zarzeczu.
Sprawa jest na właściwej drodze. Prosimy się zwrócić bezpośrednio do Komisarza Ziemskiego w Cieszynie. Będziemy sprawę śledzić ze swej strony dalej. Sprawę z nadleśnictwem Główny Dyrektor Lasów p. Loret w Warszawie polecił zbadać.

Drobni Dzierżawcy w Pniówku.
Zażalenie skierowaliśmy do Komisarza Ziemskiego w Katowicach (Starostwo). Panowie otrzymają odpowiedź na piśmie.

Drobni Dzierżawcy w Ligocie Tworkowskiej.
Podanie skierowaliśmy do Komisarza Ziemskiego w Starostwie w Katowicach. Panowie otrzymają odpowiedź na piśmie.

P. Adamczykowa Paulina z Lubomi.
Podanie zostało według adresu skierowane przez Śląską Izbę Rolniczą do Państwowego Banku Rolnego. — Pani otrzyma odpowiedź na piśmie.

Koło Dzierżawców Adamowice.
Podanie przesłaliśmy Komisarzowi Ziemskiemu w Starostwie Katowickim. Odpowiedź otrzymają Panowie na piśmie.

Koło Dzierżawców Lubsza.
Sprawę odebranych gruntów przekazaliśmy naszemu radcy prawnemu, dr. Pisarkowi, Katowice — Pierackiego 2, z którym należy się bezpośrednio porozumieć.
Z naszej strony radzimy o ile to możliwe gruntów z rąk nie wypuszczać, niech właściciel gruntów wnosi skargę do sądu. Dobrowolnie gruntów nie należy oddawać za żadną cenę, gdyż właściciel nie ma prawa odebrać ziemi dzierżawcy chronionemu ustawą wbrew woli dzierżawcy.

Dzierżawca w Orzeszu.
O ile się nie zgodzicie, właściciel nie ma prawa odebrać wam ziemi. Należy się trzymać razem w Kole! Nie pertraktować pojedyńczo z właścicielem!

OD REDAKCJI

Numer pierwszy pisma rozszedł się w 6000 egzemplarzy po całym Śląsku. Dzięki tej wielkiej ilości możemy „Naszą Ziemię" wysyłać po bardzo niskiej cenie. O ile za pierwszy numer wszystkie Koła Drobnych Dzierżawców prześlą należność, będziemy mogli w przyszłości jeszcze obniżyć cenę pisma. Mamy nadzieję, że się nam to uda, gdyż czytelnicy nasi nadsyłają listy do Redakcji, wyrażając się o „Naszej Ziemi" z wielką radością.

Z tych też powodów Redakcja prosi Zarządy wszystkich Kół o możliwie szybką rozsprzedaż pozostałych numerów, jeżeli to jest nie możliwe we własnej gminie, to w sąsiednich gminach, gdzie nie ma kół dzierżawców.

„Nasza Ziemia" jest to wyłącznie nasze pismo i dlatego co zrobimy dla jego dobra, to zrobimy też i dla nas samych.

W tym celu prosimy wszystkich naszych czytelników, aby pomogli Zarządom Kół Dzierżawców do rozsprzedaży naszej gazetki, za co im z góry serdecznie dziękujemy! Redakcja zaś ze swej strony będzie się starać, aby wszystko, co może interesować ludność wiejską, pomieścić na łamach pisma.

Dla umożliwienia wypowiedzenia się co nasi Czytelnicy pragną znaleźć w „Naszej Ziemi", prosimy wszystkich do napisania do Redakcji odpowiedzi na pytanie: Co chcę jeszcze mieć w „Naszej Ziemi"?

Redakcja.

Pismo wychodzi pod protektoratem Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego.
Wydawca: Komitet Redakcyjny. — **Redaktor naczelny i odpowiedzialny:** dr. Ludwik Kohutek, Katowice, Drapacz Chmur 18.
Administracja pod tym samym adresem. — Konto P. K. O. Katowice, Związek Drobnych Dzierżawców Rolnych Nr. 305 320 (z zaznaczeniem tytułu wpłaty).